

Zebrał i opracował:
ks. Jacek Staniek SChr, Duisburg (Niemcy)

Sens – czwarty wymiar czasu

Z nadzieją w sercu rozpoczęliśmy kolejny rok ludzkich dziejów. Tak wielkie są nasze oczekiwania, tak żarliwe nasze tęsknoty, tak barwne nasze marzenia... U samego progu tego kolejnego etapu naszej ziemskiej wędrówki pragniemy pochylić się wspólnie nad wszystkim bliską, intrygującą, a jednocześnie tajemniczą rzeczywistością CZASU. I pragniemy to uczynić głównie z teologicznego punktu widzenia. „Dopóki nie zaczniemy wmyślać się w istotę czasu, nie wydaje się on nam problematyczny. Jakże możemy nie wiedzieć, czym jest, skoro prawie wszystko według niego mierzymy, a i on sam także jest mierzony z atomową dokładnością (1 sekunda to 9192631770 okresów fali cezu). Wystarczy jednak, że spróbujemy zatrzymać się na chwilę i zdystansować się wobec czasu, by lepiej mu się przyjrzeć, zaraz okaże się, że czas nam na to nie pozwoli... Tego ambiwalentnego zdumienia doświadczył i celnie je wyraził św. Augustyn w *Wyznaniach* (XI): «Czymże więc jest czas? Jeśli nikt mnie o to nie pyta, wiem; jeśli pytającemu usiłuję wytłumaczyć, nie wiem»¹.

Encyklopedycznie rzecz biorąc, czas – to miara trwania wszystkiego, co należy do świata materialnego. Obok przestrzeni – to wspólna, podstawowa właściwość rzeczy, zjawisk, wskazująca, że mają one swój początek, historię i kres. W naukach przyrodniczych czas jest parametrem określonym przez iloraz drogi do prędkości lub stosunek jednej zmiany do drugiej; w filozofii – jest to miara zmiany, wyrażana za pomocą przysłówków „wcześniej – później”, lub miara przejawów istnienia; w psychologii – jest to przeżywanie trwania zdarzeń lub ich przemijania; w naukach historycznych – trwanie życia oraz działalności społeczeństw i jednostek. W różnych dziedzinach kultury czas jest okresem aktualizowania własnej osobowości poprzez realizację określonych wartości.

Czas jest pojęciem oznaczającym przemijanie wszystkich bytów stworzonych przez Boga. Tylko On trwa wiecznie, bez początku i końca, nie ulegając żadnej zmianie. Istota ludzka, w odróżnieniu od świata zwierząt, posiada świadomość czasu, jego „upływu”; potrafi dokonać podziału na przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Człowiek, stając do konfrontacji z rzeczywistością czasu, zdaje sobie sprawę, że musi on posiadać pewien SENS – i to on właśnie (obok przeszłości, teraźniejszości i przyszłości) stanowi jego czwarty wymiar!².

Jako ludzie wiary, ów sens odnajdujemy w religii. Już „pierwsza karta Biblii zaczyna się od słów: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię” (Rdz 1,1). Zatem Bóg istniał przed czasem. To zaś, co będzie się działo w czasie, jest stopniowym rozwojem zbawczego planu powstałego „przed założeniem świata” (Ef 1,4), czyli przed początkiem czasu. Koncepcja dziejów nie była cykliczna, jak u Greków, z kolejnymi epokami: złotą, srebrną, brązową i żelazną (potem *da cappo...*), lecz linearna. Hebrajczykom obcy był *mit nieustannych powrotów* (M. Eliade), natomiast wciąż oczekiwali dopełnienia eschatycznego królestwa czy królowania Boga u kresu wieków. Nowy „środek czasów” znalazł swój trwały wyraz w naszym sposobie liczenia lat *przed Chrystusem* i *po Chrystusie*. I tak cofamy się odśrodkowo w pierwszych datach, czyli przed naszą erą, a posuwamy naprzód w drugim przypadku. Nadto cały czas Nowego Testamentu stał się dla nas jeszcze bardziej sakralny właśnie dlatego, że jest wyraźnie chrystocentryczny: „Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” (Hbr 13,8). Pisarzy Nowego Testamentu, ze św. Pawłem na czele, prawie wcale nie interesuje pojęcie czasu, jakim się posługują filozofowie i uczeni, fizycy czy astronomowie (grecki *chronos*). Dla nich ważny jest czas dany przez Boga całej ludzkości oraz jednostkom jako szansa zbawienia (grecki *kairos*)³. I tutaj dotykamy kwestii tak zwanych „znaków czasu”, które to wyrażenie weszło do powszechnego użycia i służy określeniu zjawisk charakterystycznych dla obecnych czasów. Wśród nowych nurtów i kierunków teologii, które

wyłoniły się w wyniku prac Soboru Watykańskiego II, pojawiła się również gałąź zwana „teologią znaków czasu”, z którą ściśle łączy się proces odnowy teologii pastoralnej (ks. S. Bielecki). Zadanie rozpoznawania oraz właściwego interpretowania konkretnych „znaków czasu” jest ciągle aktualnym zadaniem stojącym przed wspólnotą Kościoła na wszystkich kontynentach. Warto zauważyć, że „w *Tertio millennio adveniente* Jan Paweł II przypomniał, że „czas w chrześcijaństwie ma podstawowe znaczenie, gdyż w Chrystusie czas staje się wymiarem Boga. Dlatego też rok kalendarzowy zostaje przeniknięty rokiem liturgicznym” (TMA 10). Ta sama perspektywa czasu jako *liturgii dziejów* zostaje przywołana już w pierwszych słowach programowej encykliki *Redemptor hominis*: „Odkupiciel człowieka Jezus Chrystus jest ośrodkiem wszechświata i historii” (RH 1)”⁴.

Analizujący rzeczywistość czasu musimy stawiać sobie odważne pytania: jaką przyjąć interpretację czasu? Jakie przyjąć kryterium? Jak go najsensowniej zagospodarować? W tym właśnie miejscu pojawia się pokusa, by takim kryterium uczynić tak zwanego „ducha czasu”. By czas traktować jako współtworzony przez człowieka i odczytywany przez niego samego postęp. By do tego czasu *nagiąć* słowa Boga, by na nowo je *zinterpretować*, w odpowiedzi na różne zachcianki człowieka. Probierzem takiej analizy dziejów jest duch. Ale jest to ów duch czasu, a nie Duch Boży. Człowiek staje więc przed dylematem: czy przyjąć projekt życia na miarę ducha czasu, czy odczytać i zaakceptować projekt życia nakreślony działaniem Ducha Prawdy?

Czas człowieka jest pochodem ku przyszłości, ale uwikłanym w szczególny dramat. Jego szczęśliwe rozwiązanie zależy od naszej współpracy z Duchem Przenajświętszym – Interpretatorem czasu, Duchem Sensotwórcą...⁵. Współpraca ta, choć dokonuje się w doczesności, rzutuje na wieczny los człowieka. „Bóg działa w czasie i poprzez czas i dlatego czas staje się dla każdego z nas wielką szansą – szansą codzienności. Bo czas dla ucznia Jezusa jest czasem dojrzewania, rozwoju życia Bożego. Czas jest największym sprzymierzeńcem życia, jego historyczną przestrzenią, ale też jego ograniczeniem. Przecież życie nieustannie *ściga się* z czasem. Codziennie umieramy [...]; *czas jest biegiem do śmierci – tempus cursus ad mortem est* (św. Augustyn). Już w starożytności malowano człowieka z profilu, w biegu lub w chodzie, ponieważ życie każdego z nas jest wędrówką do domu Ojca, wspinaczką ku prawdziwemu życiu. Choć *czar prawdziwego życia jest ukryty, po tamtej stronie gór czasu* (L. Start), kwestia naszego wiecznego szczęścia musi się rozstrzygnąć *tu i teraz*”⁶.

Dostrzegamy więc, iż rozważania o czasie są „na czasie” i nie stanowią tylko jakichś teoretycznych dywagacji... Na koniec bardzo ważne spostrzeżenie: „Jeżeli bowiem czas jest formą mowy Boga do człowieka, to ma on strukturę dialogiczną. Jest zatem również formą ludzkiej odpowiedzi dawanej Bogu. To w nim przecież codziennie wypowiadamy swoje *fiat* oraz swoje *amo*”⁷, czyli naszą zgodę na pełnienie woli Najwyższego i nasze intymne wyznanie miłości wobec Tego, który jest Władcą wieczności i czasu.

Kiedy więc wchodzimy w kolejny rozdział naszego życia pod tytułem „Rok 2008”, to pamiętajmy, że czasy same z siebie nie są ani dobre, ani złe (jak to czasami można usłyszeć...). To my je czynimy dobrymi lub złymi. Niech każdy dzień Nowego Roku będzie w pełnym tego słowa znaczeniu dniem dobrym – prosimy o to Boga, który nie odmawia swej łaski tym, którzy Go o to proszą.



PRZYPISY:

¹ Z. Danielewicz, *Aporie teologii czasu*. w: P. Kantyka (red.), *Instaurare omnia in Christo. O zbawieniu, teologii, dialogu i nadziei*. Lublin 2006, s. 327.

² T. Kiauka, *Zeit und Teologie* (Diss.), Heidelberg 2005, s. 5-6; J. Rüssen, *Die Kultur der Zeit*. Bielefeld 2003, s. 25.

³ A. Jankowski, *Eschatologia powszechna Nowego Testamentu*. Kraków 2007; Tenże, *Duch Święty dokonawcą zbawienia*. Kraków 2003.

⁴ M. Zięba, *Czas mową Boga*. „Azymut” 9. www.mateusz.pl.

⁵ P. Bortkiewicz, *Zwiastowanie Pańskie*. www.wsdsc.poznan.pl/bort/zwiast/.

⁶ J. Wołoszka, *Twój czas to dzisiaj*. „Niedziela” 44[2001], edycja szczecińska.

⁷ M. Zięba, *iw*.